

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Wszystko zaczęło się w 1246 r., kiedy bp Robert z Thourotte (+1246) ustanowił to święto dla diecezji Liège, a nawet kilka lat wcześniej – od objawień św. Julianny (+1258), przeoryszy klasztoru augustianek w Mont Cornillon we Francji. S. Juliannie objawił się Jezus i zażądał

sensu i lepszego zrozumienia znaczenia sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa, który został ustanowiony przez Jezusa podczas ostatniej Wieczerzy.

Pod postacią chleba

W Ewangelii można znaleźć dwa główne powody, dla których Jezus dał nam ten sakrament. Po pierwsze obiecał, że będzie



O. Jacek Gniadek SVD

Jacek Gniadek SVD, Zambia

Przepis na eucharystyczny chleb

od niej ustanowienia nowego święta ku czci Najświętszego Sakramentu. Pierwsza procesja eucharystyczna miała miejsce w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej, czyli w tym samym dniu, w którym dzisiaj świętujemy Boże Ciału w Polsce.

Dlaczego potrzebujemy takiego święta? Jest ono okazją wyrażenia wdzięczności Bogu za stałą obecność Chrystusa wśród nas w Eucharystii. Jest to również sposobność do ciągłego poszukiwania głębszego

z nami aż do skończenia świata. *Kto spożywa moje Ciału i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim* (J 6,56). Po drugie, Jezus powiedział, że przyszedł na ten świat, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości. To życie Jezus daje nam w Eucharystii. *Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciału i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym* (J 6,53-54).

Widzimy więc, że Chrystusowa obecność wśród nas po Jego zmartwychwstaniu wyraża się w chlebie. Po ten sam chleb sięgamy każdego dnia. „Chleba powszedniego daj nam dzisiaj” – prosimy codziennie w modlitwie Pańskiej. Chleb staje się w Eucharystii ciałem Chrystusa. To niezwykle, a zarazem tak prosty sposób obecności Boga wśród nas. Dlaczego pod postacią chleba?

Chleb jest tutaj czymś więcej niż tylko prostym posiłkiem. Amerykański



Procesja Bożego Ciała w Lindzie, 2012 r.



zdjęcia: archiwum Jacka Gniadka SVD

➔ duchowny, ks. Robert Sirico, założyciel Instytutu Studiów nad Religią i Wolnością im. Lorda Actona, trafnie zauważa, że podczas Eucharystii jako dary ofiarne składamy Bogu nie kłosa pszenicy, ale chleb. Nie przynosimy do ołtarza w darze kiści winogron, ale wino. Bogu składamy w ofierze owoce naszej pracy. Składamy więc *de facto* samych siebie. W darze niesiemy owoc naszej przedsiębiorczości i kreatywności, trudów i cierpienia, radości i sukcesów. To wszystko jest uświęcone i przemienione podczas ofiary eucharystycznej. Bez tego chleba nie byłoby Eucharystii i Boga wśród nas.

Chleb w żydowskiej kulturze

Dlaczego jednym z darów jest chleb? Chleb stanowił dla człowieka podstawowy pokarm już w czasach przedhistorycznych. Wyrabiany był w postaci placków z mąki i śruty, pieczonych na rozgrzanych kamiennych płytach.

Dla narodu wybranego inne produkty poza chlebem stanowiły jedynie dodatek. Życie Izraelitów było przeniknięte głębokim szacunkiem dla chleba, w którym widziano Boży dar. Spożywanie chleba z bliskimi było wyrazem przyjaźni, miłości braterskiej, a z obcymi gościnności. Łamanie chleba stanowiło część rytuału paschalnego. Główny posiłek rozpoczynał się po odśpiewaniu psalmu 113. Po nim przychodził czas na modlitwę błogosławieństwa nad chlebem, która z urzędu przysługiwała ojcu rodziny, potem następowało łamanie chleba.

Żyd z tą właśnie czynnością łączył udział w błogosławieństwie, które ojciec rodziny wypowiadał uprzednio nad chlebem.

Chleb wytworem ludzkiej wolnej pracy

Również dzisiaj w tradycji katolickiej nie jest to zwyczajny chleb. Nie chodzi tu tylko o to, że według przepisów liturgicznych chleb używany do Eucharystii ma być czysto pszenny, niekwaszony i ma mieć wygląd pokarmu. Ks. Sirico zwraca uwagę, że składamy Bogu w ofierze nie surowce, które istnieją w przyrodzie, ale wytwory naszej pracy.



Monstrancja ufundowana przez dobrodziejów z Polski

Wkładamy w te dary całe nasze serce. Jest to nie tylko surowy owoc ziemi, ale wytwór pracy rąk ludzkich. Jeżeli jest to rezultat ludzkiej pracy, to czym w takim razie jest ta praca?

Z teologicznego punktu widzenia każda praca wymaga przestrzeni wolności,

gdyż jest ona ludzkim czynem podjętym w sposób wolny i świadomy. W podobny sposób na pracę patrzył Ludwig von Mises (+1973), austriacki filozof i ekonomista. Wg niego praca ma wszelkie znamiona działania jako dobrowolna wymiana, w której człowiek próbuje zastąpić mniej satysfakcjonujący stan rzeczy stanem bardziej zadowalającym.

W celu usunięcia odczuwalnego dyskomfortu działający człowiek porządkuje i stopniuje dostępne w świecie środki według nadanej im użyteczności.

Tak być powinno, ale w rzeczywistości

chleb składany podczas Eucharystii jest owocem pracy, która jest obciążona ogromnymi fiskalnymi obciążeniami narzuconymi nam przez współczesne państwo. Kupno oraz produkcja chleba na rynku nie przypomina w niczym dobrowolnej wolnorynkowej wymiany.

Chleb, który łamiemy podczas Eucharystii, nie zmienił się od czasów Chrystusa. Odpowiada on liturgicznym przepisom. Zmartwychwstały Chrystus jest obecny w Eucharystii z formalnego punktu widzenia, gdyż materią tego sakramentu jest chleb – niekwaszony z pszennej mąki.

tym, aby chleb używany w liturgii nie zmienił swojej istoty. Prawo kanoniczne stwierdza jednoznacznie, że kapłan winien używać chleba praśnego, gdziekolwiek sprawuje Eucharystię (por. Kan. 926). Jednak nie wystarczy tylko sam przepis jego przyrządzania i skład chemiczny. Warto zatroszczyć się rów-



Przaśny chleb

Ale czy łamanie takiego chleba jest do końca symbolem braterstwa, jedności i miłości? Czy jest on w dalszym ciągu czytelnym znakiem, w którym odnajdujemy zmartwychwstałego Chrystusa? Kanoniści i liturgiści czuwają nad

niez o to, by był on wytworem ludzkiej pracy, która odbywa się w przestrzeni wolności, również tej zewnętrznej, bez interwencji państwa. Austriacki ekonomista podkreśla, że współpraca oparta na podziale pracy i dobrowolnej wymianie przynosi wszystkim nie tylko

korzyść materialną, ale jest również fundamentem szeroko rozumianego ładu społecznego.

Papież Leon XIII (+1903) w encyklice o Eucharystii *Mirae caritatis* (1902) pisał, że nie ma większego pragnienia nad to, żeby stać się, na ile to jest możliwe, uczestnikiem i współnikiem Boskiej natury. To dzieje się w sposób szczególnie w czasie Mszy św., ale Chrystus nie może tego uczynić automatycznie bez naszej współpracy.

Chleb duszy, którym jest Eucharystia, powinien nas w siebie przemieniać. Tym różni się on od chleba ciała, który w nas się przekształca. Jeżeli nie doświadczamy przemieniającej siły i miłości Boga, mimo że przyjmujemy Eucharystię regularnie, warto postawić sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje. Może brak nam silnej wiary w realną rzeczywistość Chrystusa w Eucharystii?

Certyfikat wolności

A może jest jeszcze inna przyczyna, na którą do tej pory nie zwróciliśmy uwagi? Czy nie jest nią jakość samego chleba, którego używamy do sprawowania Eucharystii? I chodzi tu o coś więcej niż tylko używane do wypieku składniki. Ten chleb bardzo często nie jest owocem wolnej ludzkiej pracy i wymiany rynkowej. Kiedyś był wytwarzany przez niewolników, później przez feudalnego chłopą, w minionym wieku w kołchozach, a dzisiaj jest produktem „państwowego interwencjonizmu”. Czy jesteśmy tego świadomi? Czy robimy coś, by to zmienić? Nie wystarczy tylko skład chemiczny chleba. Chleb używany do Eucharystii powinien jeszcze posiadać certyfikat, że został wyprodukowany w przestrzeni gospodarczej wolności.

Połączenie głębokiej wiary w realną obecność Chrystusa w Eucharystii i wolności w wymiarze ekonomicznym mogłoby sprawić, że moglibyśmy doświadczyć tego, co św. Augustyn (+430) usłyszał od Jezusa na modlitwie i zapisał w swoich „Wyznaniach”: „Nie ty mnie (człowiecze) przemienisz jako pokarm swego ciała, lecz ty sam zamienisz się we mnie”.



Homilia wygłoszona w parafii w Lindzie w 2012 r.



Adoracja Najświętszego Sakramentu w Lindzie



Uroczystość Bożego Ciała w Lindzie

